



ADAM LEŚNIAK* – POLANKA WIELKA

[Recenzja]: *Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1926-1940. Kronika tom 4*, oprac. i wyd. Waldemar Witold Żurek SDB, Lublin 2020, ss. 381 + 71 fotografii

W 2013 r. ks. Waldemar Witold Żurek zainicjował serię wydawniczą pod nazwą *Biblioteka Salezjańskiej Inspektorii św. Jacka w Krakowie*. W jej ramach ukazało się do tej pory m.in. siedem tomów kroniki Zakładu Salezjańskiego im. Księdza Bosko w Oświęcimiu, dotyczących (z przerwami) okresu od 1898 do 1947 r. Przedmiot niniejszej recenzji stanowi tom czwarty kroniki, obejmujący lata 1926-1940. Został on opublikowany w 2020 r. i jest jednocześnie największym objętościowo ze wszystkich tomów kroniki, które ukazały się drukiem do tej pory. Publikacja liczy 381 stron. Wzorem poprzednich edycji zastosowano podobny układ treści. Po krótkim wstępie następuje opis fizyczny dokumentu rękopiśmiennego oraz zasadniczy tekst kroniki. Został on poddany zabiegom edytorskim oraz wzbogacony o liczne i obszerne przypisy. Szczególną uwagę zwracają nie tylko spotykane w innych edycjach biogramy osób duchownych, ale również znanych postaci z Oświęcimia i okolicy oraz wychowanków i współpracowników zakładu. Walory naukowe wzbogacają bibliografia, streszczenia w językach polskim, włoskim, niemiecki i angielskim, a także indeksy nazw geograficznych oraz indeks osobowy. Całość uzupełnia kilkadziesiąt fotografii wkomponowanych w tekst kroniki. Część z nich to fotokopie dokumentów oraz kartek pocztowych. Ponadto z uwagi na swoje znaczenie dla edycji źródła umieszczono w tomie aneks z dodatkowymi zdjęciami, pochodzącymi z archiwum zakładu. Dotyczą one budowy nowego skrzydła w kompleksie budynków przy obecnej ul. Jagiełły w Oświęcimiu. Jedyny wyjątek stanowi tutaj niemające związku z omawianym tomem zdjęcie z 21 lipca 1945 r. zatytułowane *Pamiątka Pierwszej Komunii Świętej*.

* Adam Leśniak – mgr stosunków międzynarodowych
e-mail: adamlesniak@onet.eu
<https://orcid.org/0000-0002-7522-8048>

Brak zachowania chronologii wydawniczej w przypadku omawianego woluminu i jego umiejscowienie niejako „w środku” szeregu pozostałych tomów niezamierzenie prowadzi do konieczności porównania czasowego z zakończeniem tomu trzeciego i początkiem tomu piątego kroniki. Należy zwrócić uwagę na całkowity brak relacji kronikarskiej w historii zakładu, w okresie od 1920 do 1926 r. Tom trzeci kończy się datą 3 sierpnia 1920 r. Z kolei czwarty wolumin zaczyna się dokładnie 6 lat później, od wpisu w dzień odpustu św. Jacka – 22 sierpnia 1926 r. Jak zaznacza we wstępie ks. W. Żurek, kronika z tego okresu zaginęła lub mogła w ogóle nie być prowadzona. Która z tych hipotez wydaje się być bardziej prawdopodobna i czy istnieją dowody lub przesłanki pozwalające na ich choćby częściowe udowodnienie? Niewątpliwie, zasadniczy wpływ na wprowadzenie kroniki mogła mieć osoba dyrektora zakładu, choć nie oznacza to wcale, że był on również prowadzącym zapisy. Zakończenie tekstu tomu trzeciego w sierpniu 1920 r. pokrywa się ze zmianą na tym stanowisku, kiedy ks. Teodora Kurpisza zastąpił ks. Piotr Wójcik. W październiku 1925 r. (po ks. Janie Świercu) dyrektorem zakładu został ks. Tomasz Kopa, który sprawował tę funkcję przez niecałe 3 lata (do sierpnia 1928 r.). Jeśli przychylić się do hipotezy drugiej, oznaczałoby to, że kronika została wznowiona dopiero w trakcie kadencji ks. T. Kopy. Być może uznał on, iż warto powrócić do jej prowadzenia. Względnie można również założyć, że pojawienie się nowego prefekta zakładu – ks. Alojzego Sękowskiego – w sierpniu 1926 r. mogło wywołać ten skutek. Tom czwarty kończy się nagle, bez wskazania na żadne przełomowe i istotne wydarzenie. Ostatni wpis pochodzi z 24 września 1940 r. Zapis się urywa, a kolejny (piąty) tom kroniki rozpoczyna się dokładnie od dnia następnego.

Analiza tekstu tomu czwartego kroniki uwidacznia jego zasadniczą cechę – znaczącą niejednorodność. W istocie można wyróżnić trzy części. Pierwsza, obejmująca okres dwóch lat, od sierpnia 1926 do sierpnia 1928 r. i zarazem pokrywająca się z okresem urzędowania ks. dyr. T. Kopy i prefekta ks. A. Sękowskiego, jest bardzo dokładna i szczegółowa. Zapisy są prowadzone niemal codziennie, często w obszerny sposób. W części drugiej, od września 1928 do sierpnia 1939 r. wpisy stają się coraz rzadsze. Bywa, że w miesiącu są tylko pojedyncze. Lapidarność i wrywkowość relacji z tego okresu dotyczy również ważnych i istotnych wydarzeń z życia zakładu i miasta, czego przykłady zostały opisane w dalszej części recenzji. Z kolei okres II wojny światowej tak drastycznie i znacząco zmienił okoliczności funkcjonowania zakładu, że już z samego tego faktu zasługuje na odrębne potraktowanie. Po obszernych opisach wydarzeń z 1 i 2 września 1939 r. kronika nagle się urywa, po czym od 1 listopada wpisy pojawiają się ponownie. Od tego momentu bardzo przypomina tom piąty z uwagi na umieszczenie w niej kartek pocztowych i dokumentów. Tym samym można wyróżnić część trzecią. Nie sposób w ramach jednej recenzji poruszyć wszystkich wątków i zagadnień, jakie znajdujemy w tekście kroniki. Najważniejsze z nich zostały zaprezentowane poniżej.

Z oczywistych względów kronika w dużej mierze przedstawia bieżące życie zakładu. Pomijając wyróżnioną powyżej część obejmującą okres od listopada 1939 do września 1940 r., można powiedzieć, że w zasadniczej większości mamy do czynienia z relacją z funkcjonowania placówki, nienaznaczonej piętnem wojny,

okupacji, trudności aprowizacyjnych czy zwykłego lęku o przyszłość zgromadzenia i wychowanków. W omawianym tomie jeszcze wydatniej niż pozostałych widać nacisk położony na codzienne wydarzenia. Nie brak wpisów dotyczących rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego oraz uwag na temat jego organizacji. Umieszczono wzmianki o wyjazdach oświęcimskich salezjanów do okolicznych parafii z pomocą duszpasterską, ale również o wizytacjach zakładu przez hierarchów kościelnych i przełożonych zgromadzenia. Przy tej okazji należy wymienić wyjątkowo uroczyste odwiedziny prymasa Augusta Hlonda w grudniu 1927 r. lub katechety generalnego zgromadzenia salezjańskiego ks. Piotra Tirone w listopadzie 1933 r. czy styczniu 1934 r. Szczególnie w pierwszej części tomu czwartego (do sierpnia 1928 r.) można znaleźć wiele wpisów związanych z wychowankami zakładu, jak ich przyjazdy lub wyjazdy, choroby i wypadki. Pojawiają się także incydenty o charakterze wychowawczym: palenie papierosów, posiadanie broni, niedozwolona korespondencja itp. Natomiast nie ulega wątpliwości, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego najważniejszym wydarzeniem z punktu widzenia rozwoju zakładu była budowa nowego (wschodniego) skrzydła przy ul. Jagiełły. Niestety tekst kroniki nie przedstawia w tym względzie pełni informacji. Pierwsze wzmianki są dość dokładne. Pod datą 29 maja 1930 r. można przeczytać m.in., że powodem rozbudowy jest brak pomieszczeń i rokrocznie co najmniej jedna trzecia zgłoszeń o przyjęcie do zakładu kończy się odmową z tego powodu. Z dalszej treści wpisu można dowiedzieć się, że pod budowę wykupiono dom i plac od Karola Giżyckiego za cenę 22 000 zł. Do transakcji doszło 25 lutego 1929 r. Prace przygotowawcze polegające na równaniu terenu i budowie betonowego muru oporowego przy ul. Jagiełły trwały do kwietnia 1932 r. Właściwa budowa nowego skrzydła ruszyła 9 maja 1932 r. W zasadzie trudno się doszukać w kolejnych latach dalszych informacji o samej budowie i jej ukończeniu.

W tomie czwartym kroniki przedstawiono również relacje na temat wydarzeń i uroczystości religijnych. Warto zaprezentować najważniejsze z nich. Beatyfikacja założyciela zgromadzenia salezjańskiego ks. Jana Bosko 2 czerwca 1929 r. znalazła swoje odzwierciedlenie w kronice. W dniu 6 czerwca, w czasie oktawy Bożego Ciała odsłonięto obraz błogosławionego. Kilka dni później (13 czerwca) ks. dziekan Izydor Steczko poświęcił statuetkę ks. J. Bosko ustawioną w kościele na ołtarzu Anioła Stróża. Natomiast kulminacja obchodów nastąpiła w dniach 15-16 czerwca po sprowadzeniu z Turynu przez ks. Jana Skarbka relikwii ks. J. Bosko. Otrzymał je tam z rąk prymasa Polski ks. kard. A. Hlonda. Po przyjeździe do Oświęcimia procesjonalnie przeniesiono je najpierw do kościoła parafialnego, a następnie zakładowego. Drugiego dnia, w niedzielę, odprawiono uroczystą mszę św. celebrowaną przez abpa Adam Sapiehę. Z uroczystości zachowały się również dwa zdjęcia, które umieszczono pośród tekstu. Co ciekawe, w kronice nie ma bezpośredniego odnotowania faktu kanonizacji ks. J. Bosko – 1 kwietnia 1934 r. Jedyne pośrednio wspomniano o tym pod datą 22 kwietnia 1934 r., w kontekście przygotowań do uroczystości beatyfikacyjnych. Prawdopodobnie najważniejszym wydarzeniem religijnym w Oświęcimiu w okresie dwudziestolecia międzywojennego było przybycie 11 czerwca 1938 r. relikwii kanonizowanego dwa miesiące wcześniej Andrzeja Boboli. Specjalny pociąg przewoził je z Rzymu, m.in. przez

Oświęcim do Warszawy. Niestety w kronice poświęcono temu wydarzeniu zaledwie trzy zdania. Dla równowagi dokładny jego opis został zamieszczony przez ks. W. Żurka w ramach przypisów.

Spośród wszystkich przyjaciół i dobrodziejów zakładu w sposób szczególny zostali wyróżnieni dr Antoni Słosarczyk i dr Ludwik Gąsiorowski. W dniu 17 kwietnia 1932 r. obydwaj zostali odznaczeni przez papieża Piusa XI medalem „Pro Ecclesie at Pontificie” (Za zasługi dla Kościoła i pontyfikatu). Jest to specjalne honorowe odznaczenie dla osób świeckich prezentujących nienaganną postawę moralną i zaangażowanych w życie wspólnoty kościoła oraz chrześcijańską kulturę. Kronika, a ściślej mówiąc omawiana edycja, zawiera dokładny opis uroczystości z tej okazji. W oryginale znajduje się on na luźnej kartce włożonej go księgi kroniki. Kim są wspomniane wyżej postacie? W przypisach do tekstu zamieszczone są jedynie krótkie notki biograficzne na ich temat. W przypadku dr. A. Słosarczyka można dowiedzieć się, że był lekarzem i radnym miasta Oświęcimia, a jego wkład w rozwój zakładu polegał na darmowym leczeniu wychowanków i samych salezjanów. Waga tej postaci dla historii zakładu z pewnością wymaga dokładniejszego przedstawienia jej biogramu. Sama kronika odnotowuje uczestnictwo uczniów w mszy żałobnej 18 października 1935 r. za śp. A. Słosarczyka oraz fakt odsłonięcia tablicy pamiątkowej na jego cześć w zakładowym hallu 14 maja 1939 r. Warto dodać w takim razie, że A. Słosarczyk urodził się w 1858 r. Był członkiem założonego przez ks. Andrzeja Knycza w 1894 r. komitetu obywatelskiego, który wykupił ruiny dawnego klasztoru dominikańskiego w Oświęcimiu. W uznaniu zasług w działalności społecznej oraz za 25 lat sprawowania urzędu radnego gminnego A. Słosarczyk 11 stycznia 1911 r. otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta Oświęcimia. Przed I wojną światową był zaangażowany w działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Oświęcimiu oraz odegrał kluczową rolę w zorganizowaniu i wyekwipowaniu pierwszej grupy legionistów z Oświęcimia w sierpniu 1914 r. Generalnie ilość dostępnych źródeł pozwala na szersze opracowanie jego biogramu.

Jeszcze mniej informacji można odnaleźć na temat dr L. Gąsiorowskiego. W przypisach widnieje jedynie wzmianka, że prowadził on sprawy administracyjno-sądowe zakładu. Z kolei w treści kroniki zapisano, że L. Gąsiorowski zmarł 31 marca 1939 r. Pogrzeb, w którym brał udział cały zakład, odbył się dwa dni później. Tytułem uzupełnienia warto wspomnieć, że dr L. Gąsiorowski podobnie jak A. Słosarczyk był członkiem komitetu ks. A. Knycza i również otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta Oświęcimia (10 stycznia 1904 r.). Postać L. Gąsiorowskiego z pewnością wymaga dokładniejszego opisanie, choć w tym wypadku z uwagi na braki odpowiednich źródeł będzie to o wiele trudniejsze.

Kolejną ważną postacią w życiu Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu, która wielokrotnie pojawia się na kartach kroniki, jest proboszcz oświęcimski w latach 1926-1940 ks. Jan Skarbek. Nie sposób omówić w tym miejscu wszystkich wydarzeń z nim związanych. Natomiast dowodem na jego związek z oświęcimskimi salezjanami jest fakt zorganizowania w sali zakładowej (23 czerwca 1929 r.) wieczoru na cześć ks. J. Skarbka z okazji odznaczenia go osiem dni wcześniej Krzyżem Kawalerskim. Jak podaje kronika, życzenia złożyli mu z tej okazji ks. dyr.

Wojciech Balawajder oraz burmistrz Roman Mayzel. W uroczystości wzięli udział również odznaczeni w tym samym czasie dr Ryszard Wilson oraz Teofil Wysocki. Kolejnym przykładem na wybiórczość i niedokładność zapisów kroniki w okresie od września 1928 do sierpnia 1939 r. jest brak wpisu na temat obchodów 25-lecia kapłaństwa ks. J. Skarbka – 9 lipca 1934 r., ważnego wydarzenia w historii miasta Oświęcimia z okresu międzywojennego.

Biogram wspomnianego wyżej T. Wysockiego przedstawiony w przypisie na stronie 116 omawianej edycji wymaga małego sprostowania. Zapisano w nim, że hrabia Teofil Odrowąż Wysocki urodził się w 1867 r., a od 1860 r. stał się właścicielem późnobarokowego pałacu i dóbr w Polance. Uściślając – Teofil Wysocki pojawiający się na kartach kroniki nie jest tą samą osobą, która weszła w posiadanie Polanki w 1860 r. Nieporozumienie powstało zapewne z powodu zbieżności imion dziadka i wnuka. Posiadłości w Polance Wielkiej koło Oświęcimia nabył, urodzony ok. 1800 r. i zmarły w 1873 r., Teofil Wysocki (dziadek). Jego synem był Józef Wysocki (ur. w 1834 r.). Natomiast w treści kroniki pojawia się Teofil Wysocki (wnuk), który przyszedł na świat w 1872 r. Na czym polegały jego związki z zakładem salezjańskim? Przede wszystkim wynikały one z faktu dzierżawienia przez niego salezjanom dóbr w Kleczy Dolnej, wsi w okolicach z Wadowic, z przeznaczeniem na salezjański nowicjat. Wzmianki na jej temat pojawiają się bardzo często, zarówno w samym tekście kroniki, jak i w biogramach niektórych osób duchownych. Dla ścisłości warto dodać, o czym przypisy nie wspominają, że w istocie właścicielką Kleczy Dolnej była żona T. Wysockiego – Zofia z domu Sławińska, która wraz z siostrą Wiktoria odziedziczyła Kleczę Dolną i Górną po śmierci swego ojca Pawła Sławińskiego w 1913 r. Jak można przypuszczać, T. Wysocki zarządzał całością majątku (swojego i żony). Z przypisu na stronie 61 można dowiedzieć się, że dobra w Kleczy zostały wydzierżawione salezjanom w 1918 r. na 12 lat. Czy w zapisach kroniki podane są informacje na ten temat? Ostatni wpis na jej temat pochodzi z 29 sierpnia 1927 r., w ramach którego odnotowano, że dzień wcześniej przybył do zakładu T. Wysocki z propozycją przedłużenia dzierżawy o rok, ponad wcześniej umówiony termin 1 października 1927 r. Na jesieni 1928 r. ani później brak już kolejnych informacji w tej sprawie. Kronika wspomina natomiast pod datą 19 lutego 1931 r. pogrzeb „p. Wysockiego, wielkiego dobrodzieja i przyjaciela naszego zakładu”.

Pozostaje jeszcze jedna postać w historii zakładu, której lata życia co prawda w żaden sposób nie pokrywają się z zakresem dat tomu czwartego, ale wśród zapisków znalazł się pewien interesujący, a dotyczący jej osoby fragment. Pod datą 25 marca 1940 r. annalista odnotował:

Prymicje na parafii ks. [Jana] Czerwika karmelity bosego. Dowiedziałem się przygodnie, że obraz Wspomożycielki Wielkiego Ołtarza i ołtarz Bożej Męki to fundacja Starego Czerwika – dziada prymicjanta. Pan [Jan Szczęsny] Stankiewicz malował wynagrodzony przez Czerwika. Również filar „Demiński” – to fundacja Czerwików.

Wspomniany w tekście „Stary Czerwik” to żyjący w latach 1840-1924 i urodzony we Włosienicy Ignacy Czerwik. Wykupił on majątek ziemski w Klucznikowicach koło Oświęcimia. Był wyjątkowo zamożnym rolnikiem. Fakt donacji na

rzecz obrazu Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych jest znany i nie stanowi zaskoczenia. Natomiast powyższy zapis kroniki to dowód na potwierdzenie przekazu ustnego znanego autorowi niniejszej recenzji, wedle którego I. Czerwik jest również fundatorem filaru „Demiński” w kościele salezjańskim w Oświęcimiu. Tabliczki umieszczone w dolnej części filarów kościoła zawierają nazwiska osób (choć nie wszystkich), które wniosły wkład finansowy na rzecz wykupienia ruin podomikańskich. Na jednej z nich pojawia się Maciej Demiński. Stało się tak zgodnie z życzeniem samego I. Czerwika z dwóch powodów. Pierwszym była chęć zadośćuczynienia rodzinie Demińskich za drobne nieprawidłowości przy odkupieniu od nich Klucznikowic przez niego. Drugim jest fakt, że I. Czerwik był osobną skromną i nie lubiącą rozgłosu. Mimo ogromnych zasług, jakie położył dla kościoła i Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu, nie chciał, aby jego nazwisko zostało uwiecznione na jednym z filarów.

Czytający zapiski kroniki z pewnością zwróci swoją uwagę na odzwierciedlenie w jej ramach ważnych wydarzeń z życia publicznego i ogólnokrajowego. Do takich należą m.in. wybory parlamentarne. W tomie czwartym, pod datą 4 marca 1928 r. znajduje się adnotacja, że „do wyborów do sejmu poszli wszyscy z zakładu: salezjanie, aspiranci, chłopcy (...) i służba wraz z czeladnikami” oraz (nieco bulwersującą z dzisiejszej perspektywy) o przysłaniu przez starostę do dyrekcji p. Aleksandra Orłowskiego z prośbą, aby kapela salezjańska agitowała poprzez granie na rynku za listą nr 1 (Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, dalej: BBWR). Annalista zanotował również, że miejscowi katolicy głosowali na listę nr 25, pod którym to numerem startował Polski Blok Katolicki PSL „Piast” i Chrześcijańskiej Demokracji (dalej: ChD). Jak w istocie wyglądały wyniki wyborów w Oświęcimiu? Przy frekwencji wynoszącej 74,23% najwięcej głosów zebrała PPS, następnie Zjednoczenie Narodowo-Żydowskie w Małopolsce, na trzecim miejscu znalazł się BBWR, a dopiero na czwartym Piast i ChD. Przeprowadzone tydzień później (11 marca 1928 r.) wybory do senatu nie zostały wzmiankowane w kronice. Dwa lata później (11 i 23 listopada 1930 r.) odbyły się tzw. wybory brzeskie, naznaczone piętnem prześladowania opozycji przez władze państwowe. Zarówno wybory do sejmu, jak i senatu zostały opisane w tomie czwartym. W odniesieniu do pierwszych z nich znajduje się ciekawy komentarz: „Połowa ludzi z braku odpowiednich środków i miejsca do głosowania odeszła do domu nie spełniwszy obowiązku obywatelskiego. Winę w tym ponosi zarząd miejski”. W rzeczywistości w Oświęcimiu na 6271 uprawnionych głosowało 4383 osób, ale aż 977 głosów zostało unieważnionych. Rok 1935 zapisał się w historii II RP m.in. uchwaleniem konstytucji kwietniowej. Głosowanie w sejmie nad przyjęciem poprawek senatu, które zakończyło prace nad jej tekstem, odbyło się 23 marca 1935 r. Następnego dnia annalista kroniki zakładowej odnotował: „W dniu dzisiejszym odbył się poranek z okazji uchwalenia nowej Konstytucji. Fakt ten dowodzi, że młodzież bierze żywy udział w tym, co się w kraju dzieje”. Podpisanie konstytucji przez prezydenta Ignacego Mościckiego 23 kwietnia oraz wejście jej w życie kolejnego dnia nie zostało opisane w kronice, podobnie z resztą jak wybory parlamentarne z 8 i 15 września 1935 r. oraz 6 i 13 listopada 1938 r.

Wydarzeniem o doniosłym znaczeniu w historii II RP była śmierć Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 r. Kolejnego dnia kronikarz zapisał w patetycznym tonie:

Wiść o śmierci p. Marszałka przedarła się przez mury zakładu i bólem napełniła serca młodzieży. Wrażenie było ogromne. Lęk przejmował serca młodzieży. Majestat śmierci rozpostarł swe skrzydła i nad zakładem i zmroził swym chłodem objawy wesela i radości na całe 6 tygodni – tyle wynosi żałoba narodowa.

W dniu 14 maja odprawiono mszę za jego duszę, a zakład urządził akademię żałobną. 18 maja, w dzień pogrzebu, megafon zakładowy nadawał wiadomości dotyczące tej uroczystości. Kończąc wątek wydarzeń ogólnokrajowych, należy wspomnieć, że kronikarz w sposób bardzo dokładny opisał pierwsze dwa dni września 1939 r. pod kątem sytuacji w zakładzie, jak i mieście.

Warto również zwrócić uwagę na pewną niepozorną ciekawostkę. W opisie fizycznym dokumentu znajduje się następująca informacja:

Z drugiej strony książki, trzymając ją odwrotnie, na pierwszej stronie znajduje się napis: podpisy Rodziców chrzestnych do dzwonu „Jacek” w Zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu dnia 19 sierpnia 1923 roku. Podpisy są na następnej karcie wypisane do obu jej stronach.

Wspomniane wydarzenie stanowiło część trzydniowego (17-19 sierpnia) zjazdu byłych wychowanków salezjańskich, którzy również byli fundatorami ważącego 600 kg dzwonu św. Jacka. Warto dodać, że miesiąc wcześniej w ramach obchodów 25-lecia obecności salezjanów w Polsce poświęcono dwa mniejsze dzwony: Józef (150 kg) i Maria (300 kg). Poświęcenie dzwonu św. Jacka nie ma związku z treścią tomu czwartego kroniki, jednak ze względów poznawczych skan tych stron mógł zostać umieszczony w omawianym wydaniu jako drugi aneks. Stanowiłyby z pewnością wartościową i uzupełniającą ciekawostkę.

Opracowanie tak obszernego źródła, jakim jest tom czwarty kroniki Zakładu Salezjańskiego im. Księdza Bosko, stanowiło nie lada wyzwanie. Nie ma wątpliwości, że ks. W. Żurek temu wyzwaniu podolał. Omawiane wydanie zawiera 363 przypisy, z których zasadnicza większość jest sama w sobie miniopracowaniem. Na szczególne uznanie zasługują biogramy uczniów. Ich przygotowanie nie było łatwym zadaniem, ponieważ nie mamy w ich przypadku do czynienia z osobami znanymi, a wyszukiwanie poszczególnych nazwisk na listach i wykazach wychowanków wymagało z pewnością wiele czasu. Zasadniczo nie można mieć uwag do edycji tomu stanowiącej przedmiot niniejszej recenzji. Natomiast zasygnalizowane powyżej niewielkie braki mają marginalne znaczenie i nie wpływają na ogólną ocenę pracy. Odnośnie do samego źródła z pewnością podkreślić należy raz jeszcze, że jest ono wysoce niejednorodne i mamy do czynienia z trzema różnymi częściami w ramach jednej książki. Z punktu widzenia czytelnika i odbiorcy pozostaje pewien niedosyt, albowiem zakres czasowy, który obejmuje tom czwarty, obfitował w liczne wydarzenia z życia lokalnej społeczności i samego zakładu, a w tekście albo nie widać wpisów na ich temat, albo są one po prostu bardzo skrótowe. Z pewnością dokładniejsza relacja, szczególnie w latach 30. XX wieku, byłaby bardziej pożądana. Ale jak zaznacza we wstępie ks. W. Żurek, kronika jest owocem „subiektywnego wyboru, jakiego dokonuje kronikarz lub jego zwierzch-

nik, przekazujący mu materiały przeznaczone do uwiecznienia” i wybór ten z konieczności czytelnik musi uszanować. Dla historyka-regionalisty, jakim jest autor niniejszej recenzji, tom czwarty kroniki stanowi źródło wielkiej wagi do badań nad historią lokalną.

Słowa kluczowe: salezianie; szkoły rzemieślnicze; Oświęcim; Zakład Salezjański; kronika